

# Madajczyk, Czesław

---

"U Progu Zagłady. Zajścia  
antyżydowskie i pogromy w  
okupowanej Europie. Warszawa, Paryż,  
Amsterdam, Antwerpia, Kowno",  
Tomasz Szarota, Warszawa 2000 :  
[recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 33/3, 200-202

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Tomasz Szarota, *U Progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*. Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno, Warszawa 2000.

ss. 321

Książka profesora Tomasza Szaroty zasługuje na szczególną uwagę co najmniej z dwóch względów. Napisał ją badacz wielce doświadczony w badaniach porównawczych nad okupacjami Trzeciej Rzeszy. Poza tym może być ona bardzo przydatna dla wyjaśnienia antysemityzmu czasu wojny na terytorium Europy Hitlera. Już tytuł wskazuje, że Autor próbuje ustalić, jakie było preludeum Holocaustu. Wybór miejscowości zbadanych uzasadnia Autor dostateczną literaturą przedmiotu oraz dostępem do źródeł, przede wszystkim policyjnych. W taki sposób można np. wytłumaczyć brak Lwowa. Uzupełnił tę podstawę źródłową informacjami prasowymi i dziennikami oraz relacjami świadków zająć czy pogromów. Książka ta nie ma rozdziału, który stanowiłby jej zakończenie, za to ponad 40 stron obejmuje w niej aneks, zawierający osiemnaście tekstów źródłowych (5 prasowych, 6 przekazów od władz okupacyjnych, 7 zeznań, wspomnień czy ekscerptów z dzienników osobistych). Dwa z nich dotyczą Warszawy, trzy Paryża, jeden Antwerpii, pozostałe wiążą się z dramatycznymi wydarzeniami w Kownie. Szczególnie nowatorskie jest w literaturze dotyczącej polityki okupanta wobec Żydów przedstawienie jego poczynań na Litwie i w Holandii uważanej przez niego za kraj germański.

Być może, na konkluzje ostateczne jest przedwcześnie, skoro przedwojenne zajścia w 1936 r. w Przytyku — teraz na nowo opisane<sup>1</sup> — jeszcze dziś wywołują odmienne interpretacje tego wydarzenia, budzą emocje. Przecież tak dociekliwemu Autorowi, jak Tomasz Szarota nie udało się wyjaśnić, czy prawdziwa mogła być informacja najpopularniejszego wówczas pisma podziemnego „Polska żyje”, że antyżydowskie wystąpienia w Warszawie wywołało zabicie chłopca polskiego za kradzież jabłka z żydowskiego straganu. Konkluzja zaś na s. 82, iż możliwa była energiczna kontrakcja polskiego społeczeństwa, nie została poparta przekonującymi argumentami, nie uwzględnia całokształtu ówczesnej sytuacji. Przecież działo się to na kilka tygodni przed wielką represją zwaną akcją AB, która boleśnie dotknęła Warszawę bez żadnych szans, aby wcześniej zareagować na represje okupanta, w tym zamordowanie prezydenta miasta. Młoda jeszcze konspiracja polska żyła nadzieją na wiosenną zwycięską ofensywę aliantów, którą chciała wesprzeć. Z tego powodu nie można było dać się sprowokować, zanim do niej dojdzie. W swej książce o polityce okupacyjnej twierdzi nawet, że w tym czasie głównym problemem okupanta niemieckiego było spacyfikowanie nastrojów wśród Polaków. Jakże charakterystyczne, że w ramach tej akcji AB zginął także Andrzej Świetlicki, były oenerowiec, który, jak przekonująco wykazał Tomasz Szarota, „odegrał rolę pierwszoplanową” w organizowaniu zająć antyżydowskich. Zasługuje na uwagę określenie go jako „kolaboranta antyniemieckiego”. Gehenna Żydów rzuca się w oczy od utworzenia getta warszawskiego w październiku 1940 r.

Jeżeli tytuł zapowiada przedstawienie zająć i pogromów w okupowanej Europie, wydarzeń, o których w dotychczasowej literaturze wspominano raczej marginesowo, dość powierzchownie i tylko w wymiarze lokalnym, to charakterowi tych wydarzeń nie odpowiada to, co się zdarzyło w Kownie. Zamordowanie podczas jednej nocy 1 500 Żydów przez „litewskich partyzantów”, co SS-Brigadeführer Walter Stahlecker, dowódca zbrodniczej formacji Einsatzgruppe A określił łaskawie jako „pierwszy pogrom”, a w ciągu następnych nocy zabicie

<sup>1</sup> P. Gontarczyk, *Pogrom? Zajścia w Przytyku*. Warszawa 2000.

2 300 w ten sam sposób już nie kwalifikuje się jako pogrom (po staropolsku: tumult). To był masowy mord, tak jak doszło do niego nieco później w Jedwabnem. W Kownie udało się autorowi rozszyfrować „spontaniczność zorganizowaną”.

Wyniki spojrzenia porównawczego zawarł Autor — i to w pełni świadomie — we wstępie. Koncentruje się w nim na podobieństwach pomiędzy niektórymi wydarzeniami, występującymi w przebiegu zajęć i pogromów, jakie nastąpiły w różnych okupowanych krajach w latach 1939-1941, również dostrzegalnych w celach politycznych i propagandowych. Zajęcia czy pogromy organizowane były przez dawną skrajną prawicę, na ogół przed wojną często zdelegalizowaną, a głoszącą antykomunizm i antysemityzm, faszyzującą. Do realizacji zajęć zaś dwukrotnie — w Warszawie i Paryżu wykorzystano młodzież, a nawet dzieci. W tym okresie Żydzi Warszawy, Paryża i Amsterdamu zdolni byli jeszcze do samoobrony.

Z kolei istotnej różnicy, towarzyszącej opisywanym wydarzeniom w ogólnej atmosferze, dopatruje się Autor w różnym widzeniu okupanta (wróg, wyzwoliciel od bolszewików czy szansa na poparcie ruchów separatystycznych). Do tej różnicy dodałbym inną, której Autor nie rozważył porównawczo. Otóż, badane miescowości znajdowały się wszak pod różnym zarządem okupacyjnym: Paryż i Antwerpia pod zarządem wojskowym, który został zaskoczony zajęciami antyżydowskimi, chociaż podlegała mu wtedy policja francuska; Warszawa i Amsterdam — pod cywilnym, ale jakże różnym; Kowno zaś w kilka dni po wybuchu wojny na Wschodzie było w rękach SS i „partyzantów litewskich”. W przypadku Belgii i Holandii istniały także rodzime struktury władzy, namiastkę rządu stanowili sekretarze generalni ministerstw, tworzący kolegium, kontrolowani przez przedstawicieli Berlina. Poprzez nich dokonywała się z kolei kontrola administracji terenowej i życia kraju. Wszakże w Belgii nie było wyższego dowódcy SS i policji, który działał w Holandii, a w Paryżu pojawił się dopiero w 1942 r. Brakuje odpowiedzi, czy rodzime struktury władzy obciąża jakaś współodpowiedzialność za opisane akcje antyżydowskie w tych okupowanych krajach. Czy w Holandii wyłączono Żydów spod kompetencji sekretarzy generalnych, narzucając im skupienie się w Żydowskiej Komisji Koordynacyjnej, a w Belgii w Radzie Żydowskiej? Kto wprowadził wspomniany *numerus clausus* na uczelniach w Holandii (s. 174)? Być może niełatwo o odpowiedzi, skoro okazało się, jak pisze Autor, że bardzo trudno ustalić rolę, jaką odegrały takie lub inne władze niemieckie na skutek zniszczenia odpowiedniej dokumentacji.

W odniesieniu do wielkanocnych zajęć w Warszawie stawia Autor pytanie: czy niemiecka inspiracja, czy tylko poparcie akcji? Co do Kowna zaś rozważa: Powstanie narodowe czy rozprawa z żydokomuną?

Bezsporna jest pierwszoplanowa rola służby bezpieczeństwa i policji bezpieczeństwa w inspirowaniu i inscenizowaniu opisywanych zajęć, a po stronie ludności znajdującej się pod okupacją — rola rodzimych faszystów. Wyjątek stanowi Kowno, tutaj Autor dysponował dość bogatą dokumentacją, ale — pomimo to — jeszcze nie wszystkie powiązania Niemców z Litwinami są klarowne.

**Uwagi szczególne.** Prof. Friedrich Grimm, o którym mowa na s. 101, był prawnikiem, świetnie orientował się w nastrojach panujących we Francji. Wcześniej w sądach francuskich Zagłębia Saary bronił on interesów przemysłowców niemieckich, od 1933 r. był członkiem Reichstagu. Jego opinii na temat zdolności Francji do oporu zasięgał Hitler przed jej zaatakowaniem. Konkluzja Autora, że wysadzenie w powietrze paryskich synagog w Paryżu w nocy z 2 na 3 X 1941 r. miało pokazać „gniew ludu”, co się nie powiodło, przekonuje. Czy jednak akcja ta miała już posłużyć zdopingowaniu administracji wojskowej „do energiczniejszych działań przy realizacji planu ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”? Obiekcja dotyczy

„realizacji planu Endlösung” Reinharda Heydricha; planu, który był gotowy dopiero w grudniu 1941 r., a zaprezentowany został na konferencji w Wannsee w styczniu roku następnego.

Autor wiąże zaskakująco wysoki odsetek Żydów z Holandii, w porównaniu z Francją czy Belgią, z faktem godnej postawy mieszkańców Amsterdamu wobec dyskryminacji i prześladowań swoich żydowskich współobywateli. Uważa tę postawę za jedną z najważniejszych przyczyn takiego stanu obok braku zorganizowanego ruchu oporu. Chyba jednak była jeszcze inna ważna przyczyna. Niemców musiało rozwścieczyć, że doszło do solidarności z Żydami w kraju uważanym za germański, a więc pod względem rasy najwyżej przez nich cenionym. W przypadku Antwepii wspomniany został Gottlob Berger jako szef Głównego Urzędu SS. Co nie mniej istotne — w marcu 1941 r., a więc po wydarzeniach w Amsterdamie-Hadze, a przed zajściami w Antwepii powołał on Germanische Leitstelle mające uaktywnić „germanische Arbeit”, czyli umacniać germańskość w okupowanej części zachodniej i północnej Europy. Instytucja ta zawiodła oczekiwania Himmlera, od jesieni 1939 r. odpowiedzialnego za umocnienie niemieckości na zajętych terytoriach.

Na s. 210 w sposób zbyt uproszczony został przedstawiony spór o rodzaj przyzwolenia Hitlera na określoną dyskryminację Żydów, a w końcu na „Endlösung der Judenfrage”. W literaturze dotyczącej Holocaustu dobrze zostało opisane przyzwolenie Hitlera na stopniowe czy częściowe ludobójstwo, wydane Heinrichowi Himmlerowi czy Hansowi Lammersowi, szefowi Kancelarii Rzeszy, raportującym mu o konkretnej propozycji rozwiązania sprawy żydowskiej. Ja także pisałem o nich w „Yad Vashem Studies”, a następnie w „Dziejach Najnowszych”.

Książka Tomasza Szaroty stanowi ważny wkład do badań nad Holocaustem i istotny przyczynek do historii Trzeciej Rzeszy. Perfekcyjnie łączy w tej kwestii poczynania władz okupacyjnych i rodzimych faszystów wobec Żydów.

Czesław Madajczyk  
Warszawa

Dorota Urzyńska, *Polski ruch socjalistyczny na obczyźnie w latach 1939-1945*,  
Poznań 2000, Wydawnictwo Instytutu Historii UAM, ss. 262

Autorka recenzowanej książki jest pracownikiem naukowym Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku. Zajmuje się tematyką najnowszej historii Polski; publikowała artykuły w różnych czasopismach historycznych, m.in. także w „Dziejach Najnowszych” o polskim ruchu socjalistycznym we Francji w latach drugiej wojny światowej.

Omawiana praca oparta jest na bogatych źródłach. Autorka wykorzystała zbiory Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, a przede wszystkim archiwa emigracyjne, to znaczy Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie i kolekcjach prywatnych: Lidii Ciołkoszowej oraz Stanisława Wąsika w Londynie. Korzystała także obficie z prasy emigracyjnej (choć nie podaje, z jakich roczników). Sięgnęła do drukowanych wydawnictw źródłowych, pamiętników i wspomnień oraz licznych opracowań. Tu jednak widać wyraźne luki i niekonsekwencje w doborze i segregacji materiału. Wspomnienia Adama Ciołkosza, Stefana Korbońskiego, Jerzego Lerskiego, Zygmunta Nagórskiego, Karola Popiela winny znaleźć się w dziale wspomnień. Brak natomiast w bibliografii pozycji Ryszarda Wojny, *Rozmowy z ojcem*, Warszawa 1965; wspomnień Wandy Wasilewskiej, drukowanych w „Archiwum Ruchu Robotniczego” t. 7, Warszawa 1982 oraz artykułu